GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SOBOTA

12 PAŹDZIERNIKA 1918

NR. 230 — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9—	K 7·5	K 9—	K 10—	K 11—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27	„ 22·50	„ 27—	„ 30—	„ 33—	„ 22.50
Półrocznie	„ 54—	„ 45—	„ 51—	„ 60—	„ 66—	„ 45—
Rocznie	„ 108	„ 90	„ 108—	„ 120—	„ 132—	„ 90—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190 — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Z WARSZAWY.

Dekret o rozwiązaniu Rady stanu.

„Monitor polski" z dnia 9. bm. wydrukował, co następuje:

Do Pana Prezesa Ministrów.

Zgodnie z naszem orędziem z dnia 7. bm. uznajemy za właściwe rozwiązać Radę stanu i polecamy Panu wydać odpowiednie zarządzenia.

Warszawa, dnia 7. października 1918 r.

† **Aleksander Kakowski.**
L. S. **Zdzisław książę Lubomirski.**
Józef Ostrowski.

Prezes ministrów: **Jan Kucharzewski.**

O oddanie administracyi w Królestwie.

Warszawa. Rada Regencyjna wystosowała do gen. Beselêra następujące pismo:

W odpowiedzi na pismo Waszej Ekscelencyi z dnia 28. września r. b. nr. 338 i 406, mamy zaszczyt donieść, co następuje:

Zamierzone przez Waszą Ekscel. do przekazania władzy polskiej dalsze gałęzie zarządu są tak małej doniosłości i znaczenia, że rodzi się pytanie, czy wogóle na miano gałęzi administracyi zasługują. Pomimo to Wasza Ekscelencya uczynił je zależnemi od tego rodzaju zastrzeżeń, które nie odpowiadają ani charakterowi, przyznanego nam na mocy patentu z dnia 12. września 1917 r. jako najwyższej władzy w Królestwie Polskiem, ani godności rządu polskiego.

Wobec tego, że niewzruszenie stoimy przy zasadzie natychmiastowej odbudowy Państwa Polskiego, musimy stanowczo żądać przekazania rządowi polskiemu gałęzi administracyi w możliwie szerokim zakresie, warunki zaś, postawione przez Waszą Ekscelencyę, stanowczo odrzucamy.

Zaznaczamy nadto, że stanowisko, zajęte przez Waszą Ekscelencyę w wyżej pomienionych pismach, musi pociągnąć za sobą niepożądane skutki w rozwoju dalszych stosunków między Państwem Polskiem a Rzeszą Niemiecką.

Warszawa, 4. października 1918 r.

Pismo podpisali członkowie Rady Regencyjnej.

Odpowiedź Beselera.

Warszawa, 7 października 1918 r.

Do Wysokiej Rady Regencyjnej Król. Polskiego.

Szanowne pismo Wysokiej Rady Regencyjnej z dnia 4. bm. (nr. 929, a 18) otrzymałem i mam zaszczyt nań nie uprzejmie odpowiedzieć, że oceniając przedstawione punkty zapatrywania, powziąłem postanowienie nie upierania się dłużej przy warunkach wspomnianych w mojem piśmie z dnia 28. z. m., a wynikłych z rozważań prawnych.

Zajęcie takiego stanowiska umożliwiły mi ku mojemu szczególnemu zadowoleniu zasady, zawarte w dzisiejszej depeszy Kanclerza Rzeszy Niemieckiej do Rady Regencyjnej.

Proszę uprzejmie Radę Regencyjną polecić Rządowi Królewsko Polskiemu, aby mi możliwie odwrotnie przedstawił dokładne propozycye, dotyczące rozmiarów i terminu oddania gałęzi administracyi, którego sobie życzy.

Życzliwe stanowisko, jakie sądzę sam zajmowałem zawsze względem Wysokiej Rady Regencyjnej wpłynie pomyślnie, mam nadzieję, przy wzajemnem, na porozumieniu opartem, zaufaniu na dalszą budowę Państwa Polskiego.

v. Beseler, generał-pułkownik.

Naokoło zniesienia okupacyi.

Pisma niemieckie przyniosły w pierwszej chwili po ogłoszeniu proklamacyi Rady Regencyjnej wiadomość, że powszechnem życzeniem w Królestwie jest **zniesienie okupacyi i usunięcie wojsk niemieckich z kraju.** Bezpośrednio potem ukazało się oficyalne oświadczenie, że ewakuacya wojsk niemieckich jeszcze nie nastąpi, z tym niejasnym komentarzem, iż dzieje się to tylko na życzenie samych Polaków.

Obecnie pisma berlińskie zamieszczają w tej sprawie wysoce charakterystyczny komunikat. Wedle wczorajszego „Berliner Tageblattu" brzmi on:

„Ze strony polskiej (jakiej? p. R.) jesteśmy proszeni by ogłosić co następuje: Wbrew doniesieniom prasy berlińskiej natychmiastowe zniesienie okupacyi odpowiada życzeniom rządu polskiego. Co się tyczy czysto wojskowej strony okupacyi, to w tym wypadku decydującym (?) jest interes ludności, by chronić ją przed wtargnięciem (!) rosyjskiej anarchii.

Pominąwszy na razie sprawę wyświetlenia, kto ze strony polskiej (!) mógł stawiać podobne „życzenia" — dziwić się tylko należy, jak działacze sowietów, którzy odnoszą się z taką lojalnością wobec Berlina nie mieliby dzisiaj zrezygnować ze swoich zamiarów w Polsce. Wszak rząd niemiecki zgodził się już wreszcie na punkty Wilsona, przekreślił traktat brzeski, więc troskę o całość i bezpieczeństwo Polski może spokojnie zostawić samym Polakom.

* * *

W sprawie powyższej donosi „Kuryer Warszawski":

Wydział prasowy prezydyum rady ministrów komunikuje:

„Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że notatka, które okazała się w piśmie berlińskiem „Lokal Anzeiger" z dnia 8 bm., oświadczająca, iż rząd polski zażądał jakoby od Niemiec utrzymania okupacyi wojskowej w Polsce, jest absolutnie bezpodstawna i że rząd polski nie zwracał się do władz niemieckich z żadnemi propozycyami w sprawie utrzymania okupacyi wojskowej."

Pos. Seyda i Trąmpczyński w Warszawie.

Warszawa. Do Warszawy przybyli prezes Koła Polskiego w Sejmie Rzeszy, **poseł Seyda i pos. Trąmpczyński.**

Narady stronnictw.

„Kuryer Warszawski" donosi:

Wczoraj przez cały dzień odbywały się narady we wszystkich ugrupowaniach politycznych. Dłuższe posiedzenie odbyło wieczorem Koło międzypartyjne. Przedmiotem obrad była obecna sytuacya polityczna i sprawa ewentualnego wzięcia udziału w przyszłym rządzie. Ostatecznych decyzyi jeszcze nie powzięto, gdyż uzależniono je od szeregu zastrzeżeń i dzisiejszej konferencyi, jaką delegaci Koła międzypartyjnego odbędą z Radą Regencyjną.

W siedzibie Związku budowy państwa polskiego odbyło się posiedzenie delegatów wszystkich stronnictw aktywistycznych z udziałem przedstawicieli Ligi ziem wschodnich i polskiego Związku ludowego.

Na początku obrad stwierdzono, iż wszystkie reprezentowane na zebraniu grupy wchodzą w ściślejszą łączność organizacyjną w ramach Związku budowy państwa polskiego. Następnie podjęto szereg uchwał, a mianowicie:

Uznano ideę Zjednoczonej niepodległej Polski za postulat własny. Postanowiono dążyć do natychmiastowego utworzenia rządu koalicyjnego z przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych.

Rząd ten musi być wyposażony w pełnię władzy państwowej.

Uznano także za konieczne możliwie najszybsze przejęcie administracyi kraju i pozostałych dziedzin życia państwowego.

Dziś, o godz. 3-ej popoł. przedstawiciele ugrupowań aktywistycznych, skupionych w ramach Związku budowy państwa polskiego, mają się udać do Rady Regencyjnej w celu zakomunikowania wczorajszych uchwał. Jak się dowiadujemy, Liga państwowości polskiej w delegacyi do Rady Regencyjnej nie weźmie udziału.

Koło międzypartyjne.

Na dziś Rada Regencyjna zaprosiła na konferencyę przedstawicieli Koła międzypartyjnego. Wyznaczone są również konferencye z innemi grupami politycznemi. Dzień dzisiejszy uważany jest za decydujący dla powzięcia ostatecznych postanowień przez Radę Regencyjną i stronnictwa polityczne. Po konferencyach z Radą Regencyjną odbędą się narady stronnictw; między innemi wieczorem obradować będzie rozszerzony sekretaryat Koła międzypartyjnego.

Stanowisko lewicy.

Słychać, że lewica demokratyczna otrzymała propozycyę utworzenia tymczasowego rządu. Nad propozycyą tą odbywały się wczoraj narady. Wymieniane są nawet nazwiska przyszłych ministrów. Rząd tymczasowy, zdaniem lewicy radykalnej, powinien być koalicyjny z przewagą stronnictw ludowych i demokratycznych. Zadaniem tego rządu musi być przedewszystkiem zwołanie konstytuanty i możliwie najszybsze przejmowanie władzy z rąk okupantów, P. P. S. (frakcya rewolucyjna) do rządu tymczasowego wejść nie chce, obiecuje jednak życzliwy stosunek, o ile rząd będzie się składał z żywiołów demokratycznych. Inne stronnictwa lewicy gotowe są zasadniczo wziąć udział w rządzie tymczasowym.

Nastroje i obawy.

Od dwóch dni przychodzą z Warszawy informacye, stwierdzające, jakoby pewna część żywiołów skrajnych, ulegająca czasami obcej agitacyi, zamyślała przedewszystkiem o przewrotach społecznych. „Kuryer Illustrowany" donosi o tem między innemi:

Wśród najrozmaitszych wersyi, krążących po Warszawie, a zmieniających się z godziny na godzinę, kursowała wczoraj pogłoska o zamiarze ze strony kół lewicowo-radykalnych utworzenie Dyrektoryatu, złożonego z 5-ciu osób: Daszyńskiego, Moraczewskiego, Piłsudskiego, Thugutta i Perla (lewica P. P. S., Żyd.).

Wiadomości, jako jednej z wielu, nie podałem we wczorajszej korespondencyi. Dziś jednak okazuje się, że w Warszawie wzmagają się prądy od dołu, tak, że poprostu może zachodzić możliwość rewolucyjnego przewrotu i dojście do steru rządów nowej koalicyi, skrajno-socyalistycznej, złożonej: 1) z lewicy rewolucyjnej P. P. S., 2) Socyalnej Demokracyi Królestwa i Litwy, 3) Bundu (!!). Sfery te uważają obóz niepodległościowy Piłsudskiego za burżuazyjno-narodowy, który zdecydowanie zwalczają.

Równocześnie wpływ tych skrajnych stronnictw, identyfikujących się z bolszewikami, coraz szersze zatacza kręgi wśród sfer ludności najuboższej. Gruntem podatnym w tym kierunku jest przerażająca nędza, dotykająca także koła inteligencyi.

Nie bez przyczynienia mają tu być wpływy obce, za których sprawą coraz liczniej z Rosyi mają do Warszawy przybywać agitatorzy bolszewiccy.

Ostatnie informacye.

Od osoby przybyłej z Warszawy otrzymujemy następujące informacye:

Wiadomości, jakie rozszerza się o różnych kombinacyach politycznych w Warszawie są przedwczesne. Dotychczas **nic jeszcze konkretnego nie da się powiedzieć.** Wersye o propozycyach utworzenia gabinetu koalicyjnego, czy też zamiarach lewicy **są tylko wersyami.**

Jeżeli chodzi o nastrój radykalizmu społecznego, który wnoszą niewątpliwie żywioły reemigracyjne, często obcego pochodzenia i zwykli agitatorowie bolszewiccy, to **nie należy przesadzać obaw w tym względzie.**

Od pierwszej chwili po manifeście Warszawa wogóle zachowuje się spokojnie. Zaraz po ogłoszeniu go wyległy na ulice tłumy ludzi i znać było przez kilka godzin wielkie podniecenie.

Przedewszystkiem nasuwały się różne wątpliwości co do genezy wystąpienia Rady Regencyjnej **ale te wkrótce zostały usunięte.** Miasto przybrało już w kilka godzin wygląd normalny, a stronnictwa i grupy polityczne rozpoczęły konferencye między sobą i z Radą Regencyjną.

Do dnia przedwczorajszego nie było jeszcze żadnych innych wiadomości o utworzeniu rządu, obok ogólnikowego zapewnienia, że Rada Regencyjna zgodzi się na **utworzenie gabinetu powstałego wyłącznie z reprezentantów wszystkich trzech zaborów.**

O pertraktacyach czy konferencyach z rządem niemieckim co do „ustępstw" terytoryalnych **nic nie wiadomo. Wogóle tej kwestyi nikt dziś ani ze strony polskiej ani ze strony niemieckiej się nie porusza.**

Czesi o roli Polaków w Słowiańszczyźnie.

Praga. Cała prasa czeska bez względu na stronnictwo wita w najserdeczniejszych słowach proklamacyę zjednoczonej Polski przez Radę Regencyjną, podnosząc, że powstanie obecnie nowa środkowa Europa od Gdańska do Tryestu i życząc państwu polskiemu, by jako największe obecnie państwo słowiańskie w tej środkowej Europie objęło rolę przodującą w całej Słowiańszczyźnie.

Odrębny pokój z Turcyą.

Rokowania w Atenach

Wiedeń. Pod datą 11 października donoszą: Tewfik pasza wystosował do mocarstw centralnych zaraz po swem mianowaniu notę, w której zawiadamia, że Turcya wskutek przełamania frontu bułgarskiego znalazła się **u kresu swej siły oporowej.** Turcya otrzymała wiadomość, że **Bułgarzy koncentrują wojska,** ażeby wraz z wojskami koalicyi pomaszerować **na Konstantynopol.** Turcya jest zmuszona wejść z koalicyą w rokowania w sprawie **pokoju odrębnego** i prosi ze względu na swe przykre położenie o zgodę Berlina i Wiednia. Wiedeński urząd spraw zagranicznych dał odpowiedź, by Turcya zaczekała na odpowiedź Wilsona. Tymczasem Turcya **rozpoczęła już rokowania z koalicyą.** Odbywają się one w Atenach. Ze strony tureckiej prowadzi je gubernator Smyrny.

NIEMCY STARAJĄ SIĘ ULŻYĆ...

Wiedeń. Ucieczka ludności francuskiej z miejscowości francuskich wystawionych na ogień angielski, objęła także Lille i miasta sąsiednie. Liczba uchodźców dochodzi do kilkunastu tysięcy. Niemiecka komenda naczelna stara się ulżyć losowi uchodźców i podejmuje dalsze kroki celem przeprowadzenia tych usiłowań.

Niebezpieczny król.

Wiedeń. Były król bułgarski zamierzał osiąść w posiadłościach swoich w Austryi. W czasie podróży jednak, tuż przed Gänsendorf, zjawił się w pociągu hr. Berchtold i zawiadomił króla Ferdynanda, że jest **wydalony z Austryi,** wobec czego udał się do Koburga, gdzie przebywa obecnie.

Niemcy o Żydach w Polsce.

Berlin. 11. października. Tel. wł. „Voss. Ztg." zajmuje się w artykule naczelnym, zatytułowanym „Polska a związek narodów", sytuacyą, wytworzoną proklamacyą Rady Regencyjnej i wywodzi, że Polska nie może być gospodarczo niezależną, **nawet z dostępem do morza.** A posiadanie portu nad Bałtykiem zmusza Polaków do porozumienia się z innemi mocarstwami nad Bałtykiem. Polska musi z własnej woli oprzeć się gospodarczo o jedno z tych państw, to mianowicie, które mu zapewnia lepszy rozwój. Państwem tem jest Rosya. **Zakusy polskie** (!) na obszary pruskie (!) lub białoruskie sprzeciwiają się zasadzie samostanowienia.

Odnośnie do mniejszości narodowych w Polsce pisze „Vossische Zeitung": Jest niemożliwem, aby Polska, która została powołana do życia bez (!) własnego przyczynienia się, jedynie na podstawie poczucia sprawiedliwości innych, teraz wedle swego widzimisię stanowiła o losie ludności niepolskiej, mieszkającej na jej obszarze. — Gwarancye, których się musi żądać od Polaków, odnoszą się nietylko do mieszkających wśród nich Niemców, Rosyan, Ukraińców i t. d., ale też **do Żydów.** Przyznanie wszystkich praw obywatelskich mieszkającym w Polsce Żydom bez otwartego lub ukrytego przymusu do zrzeczenia się ich istoty narodowej i bez zastrzeżeń, szczególnie z umotywowaniem na podstawie starych carskich rozporządzeń, jest samo przez się zrozumiałem, jak i koniecznem żądaniem.

W dalszym ciągu radzi pismo rządowi niemieckiemu pogodzić się z tą myślą, że pasywiści stanowią większość w narodzie polskim i z nimi dojść do porozumienia.

LEGIONIŚCI WE LWOWIE.

Lwów (Telefonem). Wczoraj wieczorem, w sali ratuszowej odbył się raut na cześć legionistów przybyłych z Marmarosz Sziget. Byli obecni: ks. Panas, major Zagórski, kapitan Górecki, z szeregiem oficerów i żołnierzy legionowych, przybył także generał porucznik Rozwadowski. Powitano ich imieniem miasta. W odpowiedzi kap. Górecki złożył podziękowanie kresowej twierdzy polskości Lwowowi za starania, czynione w sprawie oskarżonych.

Manifestacya Krakowa.

Już od rana panował w mieście wzmożony ruch i niezwykły nastrój. Ulicami przeciągały tłumy przechodniów, ozdobionych kokardkami o barwach narodowych, uczniowie szkół średnich w ordynku wojskowym ze sztandarami spieszyli na Rynek. Przed kościołem N. P. Maryi przy bramie głównej i bocznych wejściach panował ścisk ogromny; tłumy uczestników nabożeństwa cisnęły się do świątyni i tak już szczelnie zapełnionej. W Rynku i głównych ulicach przed godz. 10-tą zaczęto zamykać sklepy.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO.

Z uderzeniem godz. 10-tej rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez Ks. Biskupa Nowaka w otoczeniu licznego duchowieństwa. W nabożeństwie wzięli udział: kapituła katedralna, prezydyum m. Krakowa, reprezentanci Uniwersytetu Jagiell. i Akademii Umiejętności, przedstawiciele władz i instytucyi, reprezentanci korporacyi i towarzystw kulturalnych i oświatowych, delegacya legionistów, cechy ze sztandarami, młodzież akademicka, młodzież szkół średnich ze sztandarami pod przewodnictwem dyrektorów i profesorów, młodzież żeńskich zakładów naukowych, weterani z r. 1863 ze sztandarem, niezwykle liczne zastępy obywatelstwa wszystkich warstw i zawodów.

Podczas nabożeństwa tysiące uczestników śpiewało „Serdeczna Matko", po nabożeństwie zaś wzniósł się pod stropy świątyni hymn narodowy „Boże, coś Polskę".

Po opuszczeniu kościoła publiczność udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie orkiestra kolejarzy odegrała hymn narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła", którego z odkrytemi głowami wysłuchały tłumy olbrzymie, zalegające cały Rynek krakowski. Poczem orkiestra grając pieśni narodowe, obeszła ulice miasta.

W SALI RADY MIEJSKIEJ.

O godz. 12 w południe zebrali się w sali Rady miejskiej członkowie Rady w komplecie w uroczystych strojach. Jawili się nadto zaproszeni przedstawiciele obywatelstwa wszystkich warstw i zawodów. Przybyli Książę Biskup Sapieha, Ks. Biskup Nowak, członkowie kapituły katedralnej, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Ks. Dr Sieniatycki z senatem akademickim, prezes Akademii Umiejętności Kazimierz Morawski, kierownicy krakowskich władz i instytucyi publicznych, dyrektorowie szkół średnich, pułk. Roja, delegacya legionistów, delegaci wszystkich stronnictw politycznych, posłowie bawiący w Krakowie i tutejsi członkowie Izby panów.

W uroczystym nastroju przewodniczący prezydent miasta Federowicz wygłosił następujące przemówienie:

Prześwietna Rado — Dostojne Zgromadzenie! W dniu 7 października ogłosiła Rada Regencyjna manifest proklamujący zjednoczoną, niepodległą Polskę. — Pod pierwszem wrażeniem wysłałem imieniem miasta telegram do Rady Regencyjnej z wyrazami hołdu i czci, oraz telegram do Pana Prezydenta ministrów z wyrażeniem uznania za dopełnienie aktu, świadczącego o jego rozumie politycznym i męskiej energii.

Dziś pozwoliłem sobie zaprosić Świetną Radę i Was wielce Szanowni Panowie, bo pomny jestem wielkiego obowiązku narodowego prastarej stolicy Polski, że jak była niegdyś, tak dziś i na przyszłość pozostać winna wierną przodownicą w chwilach „osobliwych" narodu polskiego. To co pra-praojcowie nasi przed wiekiem utracili — to co praojcowie nasi w męczarniach prześnili — to za czem ojcowie nasi ginęli w walkach o niepodległość — tego myśmy się dziś po znojach i martyrologii legionów doczekali — zmartwychwstania Ojczyzny!

Pamiętamy patenty państw centralnych — pamiętamy ówczesne nastroje. Przez te etapowe momenty sprawa polska przeszła na tory międzynarodowych zagadnień, a punkt 13 warunków pokojowych Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych dał świeże podstawy, zdolne urzeczywistnić zmartwychwstanie prawdziwie wolnej, zjednoczonej i do życia zdolnej Polski.

Rada Regencyjna dorosła do dziejowej chwili, gdy przez swój politycznie przezorny rząd uchwyciła najstosowniejszy moment dla ogłoszenia manifestu z 7 października. Za to jej hołd i głębokie uznanie.

Wśród chaosu codziennych wypadków politycznych stoimy niemal przygłuszeni, mimo to jednak zdajemy sobie jasno sprawę z najświętszego naszego obowiązku narodowego i politycznego, który każe nam stanąć bez różnicy przekonań na jednej — dziś jedynej platformie polskiej. Może niedługa już czeka nas droga do wolności — ale za to pełna niebezpieczeństw i rozlicznych sideł. To też słusznie i z głębokiem ujęciem sprawy Rada Regencyjna wzywa nas byśmy stanęli do pracy jak jeden mąż. I rzeczywiście dziś przedewszystkiem potrzeba nam zgody i jedności, bo wewnętrzne rozterki, waśnie i rozbicia doprowadzić nas mogą do strasznego nieszczęścia. Wszak na zewnątrz nie wszędzie mamy przyjaciół. Przeżyliśmy bodaj że najcięższe chwile — przeżywamy bodaj że najdonioślejsze zdarzenia, a da Bóg przetrwamy wszelkie czekające nas jeszcze udręki, pokonamy nieporozumienia i staniemy wreszcie zgodni, jednomyślni i równouprawnieni na wolnej ziemi zjednoczonej, niepodległej Polski.

Imieniem prezydyum miasta pozwalam sobie enuncyować następującą deklaracyę:

Rada królewskiego stołecznego miasta Krakowa zebrana w dniu 12 października na nadzwyczajne uroczyste posiedzenie, wyraża najwyższą radość, że przenikające wszystkie warstwy całego narodu polskiego bez względu na dzielące go granice wielkie hasło zjednoczenia i wyswobodzenia Ojczyzny znalazło wyraz w manifeście Rady Regencyjnej i przekazane zostało całemu narodowi polskiemu jako wskazanie drogi i obowiązku dnia najbliższego.

Rada stołecznego królewskiego miasta Krakowa kierowana dążeniem ku zjednoczeniu i niepodległości całej Polski wypełni swój obowiązek pracy i ofiary dla ostatecznego ziszczenia tego najwyższego wskazania narodowego wiernie, konsekwentnie i wśród wszelkiej okoliczności.

Rada królewskiego stołecznego miasta Krakowa poleca prezydentowi, by zawiadomił o powyższych uchwałach Radę Regencyjną wraz ze złożeniem Jej hołdu i życzeń serdecznych, aby wierna swojemu obowiązkowi wraz z reprezentacyą całego narodu doprowadziła naród polski szczęśliwie i szybko do jego przyrodzonego celu — zjednoczenia i niepodległości.

Niech żyje wolna, niepodległa, zjednoczona Polska! (huczne oklaski).

Okrzyk prezydenta zgromadzeni z zapałem powtórzyli, a następnie sala rozebrzmiała pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła".

Na tem zakończyła się uroczystość, poczem zebrani w podniosłym nastroju zaczęli opuszczać salę.

* * *

Po uroczystem posiedzeniu w Radzie miejskiej, prezydent miasta wyszedł na balkon, na którym zjawili się Książe Biskup Sapieha, Ks. Biskup Nowak, kapituła katedralna, Senat Akademicki, posłowie, radni miasta, odczytał uchwały uroczystego zebrania, wezwał do zgody narodowej i wzniósł okrzyk: Niech żyje wolna, zjednoczona Polska! Tłumy odśpiewały następnie „Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnie przemawiali poseł Tetmajer i Daszyński, poczem tysiączne tłumy rozeszły się po odśpiewaniu „Roty" Konopnickiej.

Zebranie obywatelskie.

Na wczorajszem zebraniu obywatelskiem po uchwaleniu rezolucyi (która uległa w porannem wydaniu konfiskacie), przemawiał w dalszym ciągu pos. Stroński.

Mówca poruszył sprawę granic państwa polskiego, opowiadając się za dezaneksyą granic historycznych Polski na zachodzie i za wytyczeniem na wschodzie granic w porozumieniu z państwami ościennymi, przyczem kwestyę współżycia z narodem litewskim i ruskim wziął jako stosunek oparty na wzajemnem równouprawnieniu ludności wszystkich trzech narodów w krajach mieszanych narodowościowo.

Przechodząc do sprawy utworzenia Rady Narodowej, wystąpił pos. Stroński za tem, by instytucyi tej nie tworzyli wyłącznie posłowie i stronnictwa. Metoda ta doprowadziła w r. 1911 do smutnych wyników. Należy się również zastrzedz przeciwko tendencyjnemu usiłowaniu, by przy organizowaniu najwyższego ciała reprezentacyjnego dzielnicy, bawiono się w walki partyjne i klasowe. Zwłaszcza ze względu na to, że żywiołom radykalnym społecznie, które same nie będą mogły objąć odpowiedzialności za tok spraw w społeczeństwie, należy się wystrzegać wnoszenia w życie narodowe zamętu i chaosu. Zastrzegł się również poseł Stroński przeciw temu, by ludzie, którzy nieustannie zmieniali programy i oryentacye, a przedewszystkiem wnieśli w życie społeczeństwa jątrzące metody zawiści i podejrzeń, mogli nadal brać udział w decyzyach przy tworzeniu Rady Narodowej. Mówca zakończył odpowiedniemi wnioskami, wśród których znajdowało się także wyrażenie hołdu żołnierzom wszystkich narodów, walczącym na polach bitew w imię wolności świata.

Po przyjętem długotrwałymi oklaskami przemówieniu pos. Strońskiego, przemawiał imieniem Śląska cieszyńskiego prof. Szura, stwierdzając wolę starej dzielnicy piastowskiej złączenia się z całością Ojczyzny.

Prof. U. J. Rybarski poruszył sprawę koniecznych reform społecznych, które winny się stać jednym z pierwszych przedmiotów obrad Sejmu polskiego, poczem w związku z kwestyą uwolnienia osobistości politycznych i setek tysięcy więzionych w Niemczech robotników polskich przypomniał zesłanie administratora dyecezyi wileńskiej Ks. Kazimierza Michalkiewicza. Sprawę Piłsudskiego, o którego uwolnienie starają się sfery warszawskie, poruszał mówca z Królestwa. Prof. U. J. Grabowski podniósł projekt, by ulicę Starowiślną, którą przechrzczono mianem 5 listopada, nazwano dziś od imienia Prezydenta St. Zjednoczonych ulicą Wilsona. Wreszcie jeden z mówców charakteryzował zachcianki importowanego do Królestwa bolszewizmu, łącząc je w ogólnej, żywo przez zgromadzenie przyjętej charakterystyce, z działalnością obcych żywiołów w Polsce i agitacyą napływowego żydostwa.

Zebranie zwróciło się też z wyrazami powitania do narodów czeskiego i jugosłowiańskiego, poczem po odśpiewaniu „Roty" i inn. pieśni narodowych, przewodniczący zamknął obrady.

KRONIKA.

Z miasta.

POWITANIE LEGIONISTÓW. Jutro o godz. 12 w południe odbędzie się w sali Rady miejskiej zebranie członków Rady celem powitania powracających z Marmarosz Sziget legionistów. Wieczorem o godz. 9 w sali Grand Hotelu odbędzie się raut staraniem Komitetu przyjęcia legionistów.

REFORMA ORDYNACYI WYBORCZEJ. Dzisiaj o godz. 5 po południu odbędzie się w magistracie posiedzenie komisyi statutowej dla reformy ordynacyi wyborczej.

KONFISKATY NA GRANICY. Straże graniczne na dawnych komorach rosyjskich konfiskują dalej, jak się dowiadujemy, artykuły żywności niesione przez włościan z Królestwa do Krakowa. Wszelkie prośby i starania, aby te barbarzyńskie praktyki ogładzające miasto ustały, pozostały bezowocne. Obecnie, gdy już pełnej racyi chleba ludność miasta nie posiada, szykany te tem boleśniej ogółowi dają się odczuwać.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Wczoraj po południu na ulicy Prądnickiej bawiło się kilkoro dzieci. Podczas zabawy przyszło między zapalczywemi dziećmi do kłótni, a potem do walki na noże. Jeden z uczestników zabawy w zapamiętaniu rzucił się na 6-letnią Maryę Paluch i pchnął ją nożem w biodro. Dziecko omdlało. Pogotowie ratunkowe dziecko po zapatrzeniu rany, przewiozło do szpitala św. Łazarza.

NAFTA. Magistrat podaje do wiadomości, że racya nafty za październik b. r. wynosi dla kategoryi A. t. j. gospodarstw domowych 2 litry, dla kategoryi C. t. j. przemysłów, 4 litry. Z powodu późnego nadesłania kontyngentu sklepy rejonowe wydawać będą naftę na legitymacye od dnia 15 b. m.

Z Polski i ze świata.

MENINGITIS, CZERWONKA I HISZPANKA szerzą się podobno w przerażający sposób w Nowosądeckiem, tak po wsiach, jak i w samem mieście. Dzieci i młodzież podrastającą uziesiątkuje meningitis i czerwonka, młodzież i starszych — czerwonka i hiszpanka. W samym Nowym Sączu i najbliższej okolicy zmarło w ostatnim tygodniu blisko 200 osób. Między innymi zmarł niezwykle ceniony i ogólnie lubiany prof. gimn. ś. p. Erazm Iszkowski, oraz wikaryusz tamtejszej parafii ks. Bogacz. W Klęczanach pod Nowym Sączem wójtowi Gniewkowi w ciągu kilku dni zmarło pięcioro dzieci. — Nareszcie po licznych wypadkach zasłabnięć i zgonów zamknięto bursę im. T. Kościuszki i wstrzymano naukę we wszystkich szkołach ludowych, wydziałowych i gimnazyach. Starostwo zaś zakazało wszelkich widowisk, a w tem i przedstawień kinematograficznych. Wyjątek uczyniono tylko dla kina wojskowego, wychodząc z zapatrywania, że osoby wojskowe i ich rodziny nie posiadają tej inklinacyi co cywilni do zasłabnięcia i nie roznoszą bakcyli.

KARA ZA MÓWIENIE PRAWDY. Wychodzący w Piotrkowie „Dziennik Narodowy" stracił prawo wysyłania egzemplarzy na okupacyę niemiecką za artykuł o postrzeleniu przez żołnierzy niemieckich czterech osób, skradających się po węgiel na dworcu kolejowym.

Z WŁOSZCZOWEJ piszą: W ubiegłym miesiącu odbyło się we Włoszczowej zebranie sejmiku powiatowego, na którem uchwalono między innemi preliminarz budżetu w wysokości 1,077.714 kor. 42 hal. i dopełniono Wydział powiatowy przez wybór trzech członków. Wydział od dłuższego czasu był zdekompletowany, gdyż jeden z jego członków zmarł, a dwaj zrzekli się mandatów.

We Włoszczowej istnieje Tow. miłośników sztuki „Lutnia", posiadające własny lokal ze sceną i dekoracyami; członków liczy „Lutnia" 68 i w niej koncentruje się życie towarzyskie naszego miasteczka. Urządzano przez „Lutnię" przedstawienia amatorskie przysparzają funduszów na cele dobroczynne. Ogromnie przyczynia się do ożywienia ruchu społeczno-kulturalnego we Włoszczowej miejscowy proboszcz i dziekan, ks. Teofil Rzepczyński. Niema żadnej instytucyi, w której pracach nie brałby udziału. Jest prezesem Rady szkolnej okręgowej i stoi na czele miejscowej Straży ogniowej ochotniczej; dzięki jego inicyatywie odbył się niedawno we Włoszczowej zjazd wszystkich Straży ogniowych w powiecie włoszczowskim. Ks. Rzepczyński przyczynił się głównie do założenia we Włoszczowej kursów szkolnych dla młodzieży. Cieszyły się one dużą frekwencyą, bo uczęszczało na nie 78 słuchaczów.

UJĘCIE BANDYTY W SĄDECKIEM. Z Nowego Sącza donoszą, że policya tamtejsza aresztowała niejakiego Melchiora Wilczka, który przed kilkoma miesiącami zdezerterował z szeregów i przez cały czas utrzymywał się z grabieży, napadów i rabunków, dokonywanych tak w samem mieście, jak i w okolicy. Pada też na niego podejrzenie, że w sierpniu b. r. zamordował w samo południe sklepiczarkę Katarzynę Hanslową, w sklepiku jej przy ulicy Długosza.

PASKARSTWO NA WIELKĄ SKALĘ. Z Czortkowa donoszą nam: Znaleziono tu u żydów sukna za 2,000.000 koron; mieli je już wywieźć na Ukrainę. Paskarze wstydu nie mają. Wszyscy są tu oburzeni na żydów. Żydzi we wschodniej Galicyi wykupują zboże i wywożą je na Ukrainę, a stamtąd do Niemiec.

ECHA ZAMACHU NA SCHULTZEGO. Z Warszawy donoszą: Feliks Turowicz, Ziemięcki i inni, aresztowani przez władzę niemiecką po zamachu na Schultzego, zostali wypuszczeni na wolność, jako nie mający nic wspólnego z zamachem, wykonanym przez „Samoobronę Robotniczą", która w rozrzuconej po mieście odezwie przyznaje się do tego czynu.

BIEDNI PASKARZE! Dzienniki warszawskie donoszą, że skutkiem ostatnich wypadków politycznych i spodziewanego zakończenia wojny, pęknął nareszcie w Warszawie niesłychanie wyśrubowany „pasek" na materye ubraniowe i manufakturę. Ceny batystów, kortów, jedwabiu i płócien spadły bardzo znacznie. Spadła również w cenie herbata o 20 marek na funcie.

OFIARA INFLUENZY HISZPAŃSKIEJ. W Wiedniu zmarł we wtorek, w 57 roku życia Roman Załoziecki, radca rządu i profesor, b. poseł sejmowy i przewodniczący krajowego Związku ukraińskich towarzystw gospodarskich.

WIELKIEJ KRADZIEŻY dopuszczono się w tych dniach w Wiedniu. Mianowicie do sklepu jubilera Kattnera włamali się złodzieje i skradli samych brylantów na kwotę 300.000 koron.

STRASZNY WYPADEK NA TORZE KOLEJOWYM zdarzył się w tych dniach w Pietwałdzie pod Orłową na Śląsku. Oto drogą prowadzącą przez tor kolejowy, jechał na sprawunki gospodarskie dwukonną bryczką młody i zamożny tamtejszy gospodarz, Jan Chlebik, ze swoją siostrą Maryą, wydaną dopiero przed kilkoma tygodniami za odbywającego służbę wojskową Michała Grosika. W miejscu, gdzie drogę przecina tor kolejowy, zaszedł tragiczny wypadek: wskutek wadliwego funkcyonowania rampy kolejowej, jedna z ramp, od strony nadjeżdżających, była niespuszczoną, tak, że jadący nie słysząc turkotu nadjeżdżającego pociągu, wjechali na tor i dopiero na nim się znajdując, spostrzegli zbliżający się szybkim pędem pociąg. Nieszczęście chciało, że rampa po drugiej stronie dobrze funkcyonowała i była według przepisów kolejowych zamknięta, tak, iż Chlebik nie mógł jechać dalej, a zawrócić już nie było czasu. Pędzący całą siłą pary pociąg wpadł na bryczkę i zabił na miejscu Chlebika i jego siostrę, rwąc ciała nieszczęśliwych na kawałki. Konie zginęły również; bryczka została pogruchotana. Grozę tragizmu powiększa okoliczność, że właśnie w ten dzień przybył na urlop mąż Chlebikówny, pospolitak Grosik. Dowiedziawszy się we wsi, że żona wyjechała z bratem na sprawunki, wyszedł naprzeciw nich i w miejscu, gdzie drogę przecina tor kolejowy, zobaczył gromadę lamentujących ludzi. Z ciekawości zbliżył się do nich i zobaczywszy poszarpane zwłoki swej żony i szwagra, zemdlał z żalu i rozpaczy! Podobno zachodzi obawa, że nastąpi u niego z nagłego przerażenia pomieszanie zmysłów.

STRAJK WIEDEŃSKIEJ SŁUŻBY TRAMWAJOWEJ zakończył się dla stajkujących pomyślnie. Uzyskali: 30-procentowe podwyższenie dodatku wojennego, policzenie lat służby podczas wojny w ten sposób, że za 4 liczy się 6 lat, a 25 procent dodatku wojennego wliczono do stałej płacy.

NAGRODA ZA WEJŚCIE DO STRASSBURGA. „Tribun de Philadelfia" donosi, że Strassburczyk Jaques Aselbacher zmarły przed dwu laty w Filadelfii w pozostawionym testamencie zapisał 30.000 fr. nagrody dla żołnierza francuskiego, który pierwszy wkroczy do Strassburga i trójkolorową chorągiew zawiesi.

GRAJĄCY ALFABET. Umysł ludzki tak się w ostatnich latach wysilił na wynalazki śmiercionośne, że każdy odruch duchowy w odmiennym kierunku, dobroczynnym powitany być musi z radością. Do takich błogosławionych wynalazków należy aparat zwany „Optophon", za pomocą którego jego twórca, Dr E. Fournier, potrafi zwyczajne drukowane litery każdej książki zamieniać na tony. Demonstracye odbyto na posiedzeniu Tow. naukowego w Londynie; wypadły podobno bez zarzutu. Instrument ten daje wszystkim pozbawionym wzroku możność czytania słuchem każdej książki i gazety. Podstawą wynalazku jest pierwiastek chemiczny selen (Se). Metoda Dra Fournier polega na tem, że przepuszcza się światło przez kartki zwyczajnej książki lub gazety, które układa się przednią stroną na tablicę selenową, posiadającą własność przemiany światłocieni na tony, następnie chwytane przez telefon. W obecności zdumionych słuchaczy odczytał w ten sposób pewien ślepiec cały rozdział z „Piekła" Dantego. Wydawane przez „Optophon" tony przypominają w tempie alfabet Morsego; trzeba jednak dłuższej wprawy do ich rozeznania: trzeba również absolutnej ciszy, gdy szmer każdy utrudnia rozpoznanie tonu. Mimo wszystko, już dotychczasowe wyniki są zdumiewające!

Otwarcie szkoły gospodyń w Bachowicach.

Na kobietę wiejską spadły w czasie wojny zbyt wielkie obowiązki i zadania, aby im sprostać mogła. Ma ona nie tylko w wielu wypadkach sama wychowywać dzieci, lecz także utrzymać w niekorzystnych zmienionych warunkach gospodarstwo rolne. To też niewykształcona, nieuświadomiona społecznie, bezradna wobec niezliczonych rozporządzeń administracyjnych, padła ofiarą lichwy, oszustwa, zamieniła szlachetne produkty roli na szkodliwe surogaty, a za towary bławatne płaci olbrzymie sumy w monecie i w naturze („poczty" czyli łapówki, obniżające godność producenta). Nagromadzone banknoty z tytułu zasiłków wojennych przechowuje za obrazami, w łóżku, na strychu, rzadko kiedy składa do kasy oszczędności z braku obrachunku lub z powodu obawy, że jej przepadną. Nie umiejąc szyć, cerować, naprawiać, hodować i przerabiać len, nie może okryć swoich dzieci i posłać do szkoły. Zepsuta niemoralnością, płynącą z miast, trwoni często majątek na zbytkowne stroje, perfumy, szampany i złote zęby.

Obok tych ujemnych stron można także zauważyć i dodatnie objawy udoskonalenia moralnego, chęć kształcenia się zwłaszcza u dziewcząt, zorganizowanych w związki i kierowanych przez osoby, owiane duchem obywatelskim i chrześcijańskiego poświęcenia. I te to prądy należałoby wykorzystać, aby kobietę-Polkę uzdolnić do życia w nowych warunkach, które stwarza przewrót światowy. Szkoły gospodyń, niestety w Galicyi nieliczne i przez włościan jeszcze niedoceniane, mogłyby w znacznej mierze ułatwić kobiecie spełnić obowiązki rodzinne, narodowe i społeczne. Ich bowiem zadaniem jest nie tylko przez naukę szycia, gotowania, prania i prasowania, rachunkowości gospodarczej, hodowlę żywego inwentarza i hygienę podnieść zamożność domu, lecz co ważniejsze, uświadomić dziewczynę religijnie, narodowo i moralnie, a przez to podnieść ją na wyżyny kulturalne i uzdolnić do spełnienia w całej pełni obowiązków przyszłego jej zawodu.

Jeżeli wszystkie szkoły gospodyń mają ten cel sobie wspólny, to szkoła gospodyń w Bachowicach, położona w środowisku powiatu oświęcimskiego i wadowickiego, w centrum przyszłego ruchu kopalnianego zagłębia krakowskiego na granicy pruskiej, ma szczególnie ważne zadanie do spełnienia. Za parę lat stawi się przy warsztacie kopalni 2000 robotników, z rodzinami dosięgnie liczby 10.000 osób, a jeżeli przy kopalni rozwiną się fabryki, to liczba ich może się podwoić i potroić. Szyby, mające w przyszłości powstać nie tylko w Spytkowicach, lecz także w Bachowicach, w Ryczowie i Przeciszowic, zatrudnią ludność nie tylko miejscową, lecz także dalszą i napływową. Zmienią się stosunki miejscowe. Łatwość zarobków, ruchliwe życie, tarcie się rozmaitych prądów, nowe ukształtowanie się zabudowań, rozsadzi i zmieni dotychczasowe formy życia. Jedno jest tylko pewnem wśród tej ruchliwości w ogniskach fabrycznych, że wykształcona i silna moralnie, religijnie i narodowo miejscowa ludność wywrze stanowczo korzystny wpływ na przybyszów. Jakie stanowisko zajmie wtedy matka rodziny i żona robotnika, taki powieje duch na ziemi i w jej czarnych głębinach. Jeżeli będzie gospodarną, uprzejmą, wykształconą i cnotliwą, to utworzy dla swego męża i jego kolegów, stołujących się w jego domu, życie religijne, patryotyczne i dostatnie, a jeżeli w jej domu zapanuje bezradność, brud, gadatliwość, plotkarstwo i zazdrość, jako towarzyszki głupoty i ciemnoty, to robotnicy poszukają sobie w gospodach i szynkach dogodniejszych warunków życia i nizkich przyjemności po odbytej szychcie w czeluściach ziemi.

Przeto baczność przyjaciele ludu! Zachęcajcie gospodarzy, aby czemprędzej oddawali swe córki do szkoły gospodyń, gdyż wykształcone wyjdą korzystnie za mąż i wniosą ład, promienie światła nauki i błogosławieństwo Boże w dom przyszłych wydobywaczy czarnych dyamentów. Postąpcie tak, jak to czynią Amerykanie: Gdy mają założyć nowe miasto, wytyczają według planu miejsca pod ulice i urządzają oświetlenie elektryczne, zanim nowe budynki staną. Przodownicy ludu w religii i oświacie, rozjaśnijcie umysły i uszlachetnijcie serca ludu w ognisku kopalni, ażeby napływowa warstwa robotnicza dała się porwać sile wyższej duchowej i gospodarczej kultury miejscowej ludności, a nie odwrotnie i aby nie ugrzęzła w ciasnym materyalizmie i nie sponiewierała się w grzechowem bankructwie ducha i ciała.

Kurs w szkole gospodyń w Bachowicach, poczta i stacya kol. Spytkowice przy Zatorze, otwarty będzie w tym roku dnia 3 listopada i trwać będzie 8 miesięcy. Kandydatki powinny wnosić podanie ze świadectwem moralności na ręce podpisanego i z nim też umówić się co do warunków utrzymania i innych wydatków, złączonych z nauczaniem szkolnem, najdalej do 15 października.

Ks. Franciszek Gołba
w Krakowie-Zakrzówku.

NAPOLEON CYBULSKI.

Nauka wobec wojny.

(Ciąg dalszy).

Podobne teorye w rozmaitych odmianach bywały już i dawniej głoszone niejednokrotnie, lecz nigdy one nie miały tak gruntownej i obszernej podstawy, jak obecnie.

Jakkolwiek dzięki obecnie panującym poglądom na świat i życie, ludzkość zysk i przyjemność podnosi prawie do godności bóstwa i otacza je prawie powszechną czcią, to jednakże w rzeczywistości ten stan rzeczy bynajmniej nie zadawalnia umysłu ludzkiego: on nie przestaje szukać nowych dróg i nowych celów, stwierdzając tem de facto, że takie stanowisko nie odpowiada naturze człowieka. Stąd to ciągłe szamotanie się ducha ludzkiego w dziedzinie rozmaitych teoryj: religijnych, materyalistycznych, spirytystycznych, spirytualistycznych i t. p., stąd to balansowanie w dziedzinie sztuki i szukanie nieustannie nowych dróg w literaturze, powstało bowiem poczucie zupełnego braku oparcia wśród zmiennych kolei życia, którego przedtem dostarczała religia lub zasady etyczne.

Łatwo zrozumieć, że w tym zamęcie pojęć, przy tym zupełnym braku pewnych stałych ideałów, ludzkość współczesna musiała się okazać zupełnie nieodporną na wszelkie suggestye, pochodzące od jednostek, bądź mącących w kadzi społecznej w imię swoich prywatnych idealików, bądź mających swe osobiste cele na względzie, bądź działających nawet w sprawie mniejszych lub większych grup, choćby nawet całych warstw społecznych, lecz zdążających do celu środkami najzupełniej nieetycznemi. Ten najstraszniejszy wstrząs, ten okropny żywiołowy kataklizm, któremu ulega ludzkość obecnie, jest właśnie wynikiem tego układu rzeczy w rozwoju życia człowieka, jako gatunku na kuli ziemskiej.

Wspomniałem już wyżej, że ze stanowiska naszych współczesnych poglądów naukowych w naturze panuje niezmienny, bezwzględny determinizm; wszystko, co się dzieje, dzieje się w sposób, który z góry daje się przewidzieć i określić tak co do czasu, jak co do siły i natężenia, trzeba tylko znać dokładnie prawa, według których obserwowane zjawisko przebiega. Nie tylko każde zjawisko fizyczne: cieplne lub świetlne, elektryczne lub mechaniczne, nie tylko każde działanie na siebie czynników chemicznych, może być z góry przewidziane i określone, jeżeli dokładnie znane są warunki, wśród których zjawisko przebiega, lecz tosamo można powiedzieć i o całym szeregu zjawisk biologicznych: wszak nikt z nas nie wątpi, że z jaja kurzego zawsze wylęgnie się kurcze i nie przypuści, by mogła się wylęgnąć kaczka lub indyk, bez względu na warunki wylęgania, wszak wiemy na pewno, że każda istota żyjąca bez odpowiedniego pokarmu marnieje i ginie i t. p.

Dzięki temu przeświadczeniu o stałości wykazanych przez nauki ścisłe praw, dzięki tej pewności, że najmniejszej dowolności w tem być nie może, potrafiliśmy ujarzmić potok górski i zmusić go do obracania koła młyńskiego; do tej samej pracy potrafiliśmy wprzęgnąć wiatr lub gorącą parę wody i w ten sposób uwolnić człowieka od tej ciężkiej pracy, która całe tysiąclecia była udziałem Ursusa: ściągnęliśmy piorun z nieba i również wprzęgliśmy go w motory elektryczne, lub zmusiliśmy do zastąpienia słońca w nocy, do przenoszenia naszej myśli lub woli na największe odległości w najkrótszym czasie, bądź po wytkniętych mu drogach, bądź wprost w przestrzeni przez morza i lądy: tasama znajomość praw natury pozwoliła nam nie tylko zajrzeć w głąb ziemi, lecz wskazała sposoby i środki, za pomocą których potrafiliśmy wydobyć z największych głębin ziemi na pożytek ludzkości nagromadzone tam wiekami zapasy energii chemicznej w postaci węgla, wosku lub oleju. Nie tylko wiara, lecz pewność, że prawa, określone nauką, zawsze i wszędzie są niezmienne, pozwoliły nam przebywać z oznaczoną szybkością morza i oceany pod lub na powierzchni wody, lecz również ziściły marzenia Ikara z przed paru tysięcy lat i dały możność nie tylko wznosić się w powietrze na podobieństwo ptaków, lecz nawet prześcignąć ich w szybkości i dorównać, lub przewyższyć w zwinności. Któż może ocenić dzisiaj, jak wielkie korzyści osiągnęła ludzkość dzięki nauce, dzięki temu potężnemu ujarzmieniu wszelkich sił natury, wszelkiego rodzaju energii i dzięki temu, że nauka wszystko to oddała do dyspozycyi człowieka!

Cóż z tem wszystkiem uczynił człowiek? Jak zużytkowuje ludzkość te ogromy bogactw natury, któremi dzięki nauce może rozporządzać według swej dobrej woli i rozumienia?

Oto w chwili jakiegoś oszołomienia, uniesienia się, czy obłędu, całą tę potęgę sił natury skierowuje wyłącznie przeciwko sobie samej i rozpoczyna wzajemny mord i zniszczenie!

Staje się fakt, którego ze stanowiska tegosamego człowieka nie tylko jako istoty rozumnej, zdolnej do ocenienia konsekwencyi swoich czynów, lecz wprost jako gatunku, posiadającego instynkt samozachowawczy, niepodobna zrozumieć. Fakty podobnych wzajemnych niszczycielskich tendencyj między członkami rodzaju ludzkiego znane są w historyi; bywały walki na życie i śmierć pewnych rodów, plemion, a nawet całych narodów (Rzymianie i Fenicyanie), lecz fakt obecny przewyższa swoją monstrualnością wszystko, cokolwiek w historyi było dotychczas.

Prawda, myśl i życie ludzkie jest także zjawiskiem w naturze, można więc przypuścić, że i one podlegają pewnym stałym prawom, i że to, co się dzieje, jest także wynikiem działania tych praw. Lecz doświadczenie i spostrzeżenia codzienne uczą, że w normalnych warunkach życia, prawa te dyktuje uczucie i rozum, rozważanie konsekwencyi i następstw wprowadzenia w czyn pewnej myśli; czyż podobna jednak przyznać jakikolwiek udział uczucia, rozumu lub rozwagi, a nawet prostej świadomości, w zjawisku, które się dzieje przed naszemi oczami: w tem niekończącem się marnowaniu i niszczeniu wszelkich zabytków, pamiątek cennych dla kultury człowieka wieków przeszłych, w tem trwonieniu nieobliczalnych zapasów pracy człowieka i środków, niezbędnych dla jego istnienia obecnie i w przyszłości, w tem mordowaniu i okaleczaniu dziesiątków milionów zdrowych, zdolnych do pożytecznej pracy ludzi?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible].